

POLAK

Przedpłata:
1,50 msk. na ćwierć roku bez od-
noszenia — 1,80 msk. z odno-
szeniem do domu.

Katowice, wtorek dnia 9-go stycznia 1912.
Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Katowicach,
przy ulicy Poprzecznej (Querstrasse) nr. 11.
Założyciel: Wojciech Korfanty.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.
Telegramy: Zeitung „Polak”
Katowice

Wybory w Pszczyńsko-Rybnickim!

List ks. Wajdy do wyborców.

Kielcz, d. 3. I. 1912.

Szanowni Rodacy i Wyborcy z dotychczasowego
okręgu mojego pszczyńsko-rybnickiego!

Czytam właśnie, że podobno w okręgu Waszym ludzie niedobrzy uprawiają pracę niecną i Polaka niegodną przeciw kandydaturze hr. Macieja Mielżyńskiego, w co mi się prawie wierzyć nie chce, a w każdym razie nie mogę przypuszczać, żeby miarodawcze osoby z tak niecną a naszej sprawie polskiej szkodliwą rzeczą miały coś do czynienia.

Jednakowoż czuję się wobec tego zobowiązany do Was, kochani moi wyborcy dawniejsi, szczerze i otwarcie się odezwać, a nie wątpię, że słowa moje, jako starszego kapłana, u Was wiary znajdują.

Wycofanie się moje z posłowania w okręgu Waszym niezawodnie niejednego z Was nie mało zdziwiło. Uczyniłem to z tej przyczyny, że: 1) wcale już posłować nie zamierzałem, mając tu aż zanadto pracy duszpasterskiej, a 2) ponieważ spostrzegłem u pewnych osób niechęć do mej osoby; — nie u Was, Szanowni Wyborcy, co wyraźnie zaznaczam, ale gdzieindziej; — a że mnie osobiście na posłowaniu nic nie zależało, więc też bez gniewu i żalu dobrowolnie się zrzekłem.

Dalszy przebieg układania kandydatury na okręg Wasz wszystkim Wam, co gazety czytacie, wiadomy i nie chciałbym tu wszystkiego powtarzać. To tylko zaznaczam i podkreślam, że w razie konieczności zawsze gotów byłem polski lud górnośląski w Berlinie zastępować.

Pozostaje mi tylko jedna jeszcze, i to bardzo ważną sprawę, o którą obecnie walki i niesnaski się toczą, poruszyć, t. j. kandydaturę hr. Macieja Mielżyńskiego.

Wyborcy moi dotychczasowi! Trzech ustępujących posłów będzie nam bardzo trudno, a może wprost niemożliwie odpowiednio zastąpić — i jedyny, coby ich mógł poniekąd zastąpić, jest — według mego zdania — p. hr. Maciej Mielżyński, który już od lat 9 ludność polską w parlamencie zastępuje, a którego strata w parlamencie dałaby się naszej sprawie polskiej wielce i boleśnie odczuć.

Czytałem zarzuty przeciw niemu umieszczone, szczególnie ten, którego jako kapłan przemilczeć nie mogłem, i na t. zw. poufnym zebraniu delegatów poruszyć musiałem; ale wyjaśnienie, jakie nam dano, wystarczyło dla mnie i dla tych drugich księży, aby ze spokojnem sumieniem głos swój na niego oddać.

A już, co do dobrych stron p. hr. Mielżyńskiego, to tylko jeden przykład tu przytoczę: Było to przed kilku miesiącami, gdy w parlamencie obok siebie siedząc, prosiłem i zebrałem u niego pożyczki dla biednego Górnoślązaka, któremu groziła subhastacja, a któremu ja osobiście pomódz nie mogłem, bo kapitałów żadnych nie posiadam, a tu chodziło o 2000 msk. Wtedy odzywa się do mnie: „Kochany księżu-żebaku, skoro już tak żebrać potrafisz, — zgoda, dopomogę biedakowi”, i — — — dopomógł.

Na ten koniec, kochani Rodacy i Wyborcy z okręgu pszczyńsko-rybnickiego. Serdecznie Was proszę, jeśli się czujecie prawdziwymi Polakami i na naszej sprawie Wam choć troszeczkę zależy, — oddajcie śmiało wszyscy głosy Wasze na p. hr. Macieja Mielżyńskiego!

Z pozdrowieniem „Szczęść Boże!”

Wasz dotychczasowy poseł

Ks. J. Wajda.

Z ruchu wyborczego.

= Berlińska hakatystyczna „Tägliche Rundschau” zamieściła artykuł, otrzymany z Górnośląska o tutejszem położeniu wyborczem. Autor przewiduje nadzwyczajny wzrost liczby głosów polskich, mimo to zwraca się przeciw hasłu, wydanemu przez prezesa regencji opolskiej hr. Schwerina, aby w okręgach górnośląskich, zagrożonych przez Polaków, Niemcy wszystkich partyi głosowali na centrowca. — Oby jeno tak było, że wzrost głosów polskich wzrośnie wszędzie nadzwyczajnie! Oby wszędzie zwycięstwo Polaków było jak najświeńsze mimo łączenia się wszystkich Niemców przeciwko Polakom!

= (Hasło wyborcze rządu.) Wobec zbliżających się wyborów do parlamentu niemieckiego półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.” pisze: Niemcy potrzebują parlamentu, który gotów byłby prowadzić dotychczasową politykę gospodarczą, politykę traktatów handlowych, politykę ochrony pracy narodowej i politykę pokoju. Potrzebują parlamentu, który byłby gotów utrzymać armię i flotę trwale na najwyższym stopniu bitności i uzupełnić braki w uzbrojeniu. We wszystkich tych sprawach socjaliści demokraci odmawiają współpracownictwa. Dlatego też konieczne jest ostateczne pokonanie tej partyi, której istnienie jest niebezpieczeństwem dla narodu. — Wobec tego niektóre liberalne gazety berlińskie zaznaczają, że rząd może się bardzo zawieść w swych rachubach, i że nigdy nie był rząd tak zaniepokojony o wynik wyborów jak obecnie. — My Polacy wprowadzimy na socjalistów głosować ani im pomagać nie będziemy, ale dołożymy wszelkich sił, aby nasi polscy katolicyści posłowie zwyciężyli, którzy stanowczo będą bronić ludu polskiego i katolickiego.

Wiece wyborcze w Grzawie w Pszczyńskim.

W ubiegły czwartek odbyło się zebranie wyborcze w domostwie gospodarza p. Marcińca w Grzawie w powiecie pszczyńskim. Na wiec przybyło około 250 gospodarzy z okolicy, którzy zapełnili szczelnie obszerne pokoje i sieni. Na zebranie przybyli także prezes komitetu wyborczego prowincjonalnego p. dr. Hanke, kandydat hr. Mielżyński, poseł Korfanty i dyrektor banku p. Paweł Wiera.

Zebrań zagałę p. Wiera, przedstawiając wiecownikom przybyłych gości i oddał przewodnictwo p. dr. Hankemu. Tenże przemówił o naszym położeniu politycznem a szczegółowo omówił prawa wyjątkowe i system antypolski. Zebrani gorąco oklaskiwali jego wywody. Drugim mówcą był kandydat p. hr. Mielżyński, który wypowiedział swój program polityczny i swoje zapatrywania na pracę poselską. Nasamprzód podziękował rodakom za postawienie jego kandydatury, w czem upatruje ściśle zespolenie Śląska z resztą zaboru i podkreślenie jedności narodowej. W dalszym ciągu mówca oświadcza, że zawsze był szczerym narodowcem i nigdy nie bronił jednostronnie interesów jakiej klasy n. p. szlachty. Uprawiał politykę zawsze szczerze ludową i bronił interesów całego społeczeństwa polskiego. Sprawiedliwość pragnie wymierzyć tak robotnikom jak gospodarzom, bo politykę taką należy uprawiać, która daje wszystkim stanom dostateczną sposobność do pracy i hojny zarobek. W stosunku do rządu nie był nigdy ugodowcem, jak o nim głoszą jego przeciwnicy, nigdy nie płaszczył się przed rządem, bo by to obrażało godność narodową i jego godność osobistą. Jeżeli zachodzi potrzeba, to należy rządowi powiedzieć ostro prawdę, ale trzeba uprawiać politykę rzeczową i spokojną, aby dla ludu polskiego jak największe wydobyć korzyści. Zebrani wyborcy z przemówienia kandydata byli szczerze zadowoleni i oklaskami i okrzykami dawali temu wyraz. Następnie

udzielono głosu p. posłowi Korfantomu, który omówił położenie polityczne na Śląsku a szczególnie w okręgu pszczyńsko-rybnickim. Przemówienie jego przeplatane humorem wiecownicy przyjęli z wielkim zadowoleniem. Okrzykami na cześć kandydata oraz pp. Korfante i Hankego wiec zakończono. Wracający wiecownicy urządzili na szosie owacę p. hr. Mielżyńskiemu, gdy odjeżdżał do Pszczyny. Wiec miał przebieg wspaniały i bardzo serdeczny.

Z Pszczyńskiego. Gdy się w teraźniejszym przedwyborczym czasie niemieckie gazety centrowe i niecentrowe przegląda, to we wszystkich można zauważyć pochwały ludu polskiego. Wszystkie mniej-więcej piszą, jak to dawniej był „dobrym ludem”, dopóki nie przysli agitatorzy z Poznania i ze zagranicy. Śmiały się przypadało, gdyby ta rzecz nie była tak nader smutną. Stoję wśród ludu już dziesiątki lat, a żadnych agitatorów z Poznańskiego, jakich centrowcy mają na oku, nie zauważyłem. Co do agitatorów zagranicznych, to już jest wprost głupotą o takowych pisać. Czyby to policja, która nawet każde słowo polskie gdzieś się w druku pojawiające widzi i rozmyśla, zagranicznych agitatorów nie miała widzieć i takowych nie wygnać? Owszem, z pewnością ich w pierwszych godzinach tutejszego ich pobytu jako zaraz ogniem i mieczem wypędziła! Centrowcy śląscy, zdaje się, nie się nie nauczyli podczas swego panowania i podczas swej klęski. Będzie więc na czasie, pamięci tych panów przyświecić trochę ku pomocy. Jeżeli lud polski był niegdyś „dobrym” — to takim jest i dziś jeszcze — i przez agitatorów „niepodburzony”. Były czasy, w których lud bez obawy mógł swojego języka używać; były czasy, w których szkolne dzieci w ich własnym języku uczone. A jak jest dzisiaj? Były też takie czasy, w których lud centrowców przez dziesiątki lat postami obierał, mając nadzieję, że oni jemu jako „wielka partya” zniesione uczenie własnego języka w szkole przywróci i że germanizacja ustanie. — Ale jakże centrowcy śląscy nie-liby to uczynić, gdy sami są za germanizacją i też bardzo często sami germanizują? Dowody na to mamy przecie każdodziennie. Oni też wciąż mówią co to dobrego dla ludu zrobili. A jednak dla ludu polskiego jako takiego o nic nie uczynili. Jeżeli coś czynili, to było to dla Niemców wogóle a wyrozumie się, że lud polski nie mógł być wyłączony od wszystkich korzyści materialnych. Ale przede czołwiek nie żyje tylko z chleba. Co uczynili natomiast w tak palącej sprawie językowej? Ileż to pozakładali związków prawdziwie polskich, ile razy zgromadzali i pouczali lud polski katolicki? Nic prawie i dzie sięć razy nie! Jedni z przyrodzonej niechęci do Polaków, a drudzy z wiecznego wzglądu na rząd i ze strachu przed nim o lud się nie starają i nie starali. Jak inaczej ubiegają się dla niemieckiej mniejszości i dla zgermanizowanych? Dla nich to nawet katolickim ludu polskiego i posłów bywa także często podejrzany, a centrowcy p. Sapletta jest lepszym katolikiem jak katolicki ks. Banas, protestanci Mayer w Kluczborsko-Oleskim jest lepszym jak katolicki ksiądz Kuczek, przymierze z protestantami i żydami i hakatystami w Opolskiem jest lepsze niż zgoda i porozumienie z katolickim ludem polskim!! Tak rozumieją i czują centrowcy śląscy!! Widzimy, z kim centrowcy obcuje, i co i kogo lubią, to też wiemy czemu są! — Przestańcie więc panowie centrowcy pisać o wielkopolskich agitatorach i o złych katolikach, bo to szaleństwo! Szukajcie raczej agitatorów pomiędzy sobą! Taki ks. Müenzberg z Gliwic lub kanonik Steinmann z Wrocławia, to najwięksi agitatorzy, gdyż ci potrafią duszę polskiego katolika do głębi poruszyć. A więc nie „wielkopolscy agitatorzy” lud „podburzają”, lecz sami centrowcy. Sami sobie polityczny grób na Górnym Śląsku wykopalili. Można to dla ludu żyć, aby się centrowe panowanie na polskim Górnym Śląsku na zawsze skończyło. Niechby lud przy nadcho-

Rozszerzajcie naszą gazetę!

dających wyborach tylko swoich kandydatów wybierał, gdyż tylko przez swojego możemy być skutecznie bronieni.

Popularis.

Kozłowa Góra w Tarnogórskim. (Wybory!)
Kochani rodacy, zbliża się dzień 12 stycznia, którego bardzo z upragnieniem wyglądamy, bo mamy jednego naszego zastępcę posłać do Berlina, do parlamentu, aby on nas tam bronił i nasze zażalenia i niedole przedstawiał, broniąc nas od ucisku. Tak już wszystkie inne partie się bardzo o to starają i ubiegają o mandat dla swego kandydata, lecz my w naszej wiosce jesteśmy jakoś cicho, jeno tyle co się drogą do pracy albo do kościoła ujednamy i swoje zdania wypowiemy, jak gazety piszą. Tak więc bracia drodzy, zastanówmy się sami nad sobą w ostatniej chwili i rozważmy, komu mamy głos swój w dzień 12 stycznia oddać. Postawili sobie centrowcy na kandydata p. Bitte, który nam jest bardzo dobrze znany z jego pobytu u pana księcia w Najdoku. W niedzielę dnia 31 grudnia 1911 roku było centrowe ponowne zebranie na sali p. Letocha w Radzionkowie. I tam byłem obecnym, i o dziwo, co tam była za „ślizczna” mowa, jeno o gazetach polskich. Pan Letocha miał wiele wycinków z nich. Zaczepiał te gazety polskie, p. Korfanteo i Kolo Polskie. Także i o p. Dombku nie zapominał. Powiadał, że on (p. Dombek) był podczas kulturkampfu w niemieckiej gazecie i tam szał na katolików. (To jest nieprawdą zupełnie! Pan Dombek po kulturkamfie pracował w gazetach niemieckich, ale nigdy przeciw katolikom nie nie pisał ani szał, bo zawsze był przekonany katolikiem. Nigdy też nie występował przeciwko Polakom, bo zawsze miał w pamięci, że z Polaków pochodzi. A gdy miał sposobność do pracy dla ludu polskiego, nie wahał się ani chwili, ale zabrał się zaraz do pracy i do dziś dnia bardzo gorliwie dla społeczeństwa naszego pracuje. To jest jedynie prawda, a wszelkie inne twierdzenia są cygaństwem. — Redakcja). Obecny ks. dziekan powiedział na te wywody, że p. Dombek przeszedł do Polaków: „Gdzie lepiej płacą!” — Dziwna to rzecz, że ks. dziekan ma zaraz tylko pieniądze na myśli! Czy to nie może być także innych pobudek, czy to koniecznie tylko pieniądze powoduje ludzi w czynach? Czy to nawrócenie św. Pawła apostoła, św. Augustyna i tylu innych, także z powodu pieniędzy się stało? Oj, biada wam materyaliści! — Potem na tem zebraniu zaczął p. Letocha i ks. dziekan wychwalać centrum i p. Bitte, co on już wycierpiał (!) i jak on potrafi bronić lud (!). — Ja teraz dodaję jeszcze co do p. Dombka, że jeżeli p. Dombek był dawniej w niemieckiej gazecie, to teraz już od wielu lat jest i pracuje w obozie naszym, a przeszedł do nas nie po to, ażeby mu więcej płacono, bo tu nie ma za polskie nauki i pracę od rządu „culagi” ani czerwonego orła, ale jest tylko prześladowanie. Z przekonania tedy poszedł do narodu polskiego, do którego należy. Ale gorzej wygląda po centrowej stronie, bo p. Bitta był u hrabiego katolika, opuścił go, a poszedł do hrabiego ewangelika, tam gdzie mu większe myto dano, ale tego p. Letocha nie wypowiedział, jeno polskie „winy” znajdował, a centrowe tail. Tak jest

Henryk Sienkiewicz.

KRZYŻACY

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(34)

(Ciąg dalszy.)

Lecz uwagę pana de Lorchę zwrócił ogromny, sławy na karku i na łopatkach niedźwiedź, który nie spodziewanie wychynął z szuwarów, w pobliżu strzelców. Książę strzelił do niego z kuszy, a następnie wypadł ku niemu z oszczepem, i gdy zwierzę podniosło się, rycząc okropnie, skłół go na oczach całego dworu, tak sprawnie i szybko, że żaden z dwu „brońców” nie potrzebował użyć topora. Pomyślał tedy młody Lotaryńczyk, że jednak niewielu panów, na łowach których bawił po drodze, ważyłoby się na taką zabawę, i że, z takimi książętami i takim ludem, ciężka może mieć Zakon kiedyś przeprawę. Lecz w dalszym ciągu zobaczył skłóte w ten sam sposób, przez innych myśliwych srogie białokłowe odyńce, ogromne, daleko większe i zacieklejsze, od tych, na które polowano w lasach Niższej Lotaryngii i w puszczech niemieckich. Tak wprawnych i dużyh w siłę dłońmi łowców, ani takich uderzeń oszczepem nie idział pan de Lorchę nigdzie, co, jako człowiek bywały, tłumaczył sobie tem, że wszyscy ci, wśród niezmiernych borów siedzący ludzie, przywykają od dziecięcych lat do kuszy i oszczepu, zaczęli i do większej w ich użyciu dochodzą biegłości.

Polana usiała się wreszcie gęsto trupami wszelkiego rodzaju zwierząt, lecz łowcom daleko jeszcze było do końca. Owszem, najciekawsza a zarazem najbardziej niebezpieczna ich chwila miała dopiero nadejść, gdyż otoka wpadła właśnie na pułap kilkanaście żubrów i turów. Choć w lasach trzymały się one zwykle osobno, szły teraz pomieszane razem, ale bynajmniej nie osłupiały z trwogi, raczej groźne jak przeżarte. Nie szły też zbyt szybko, jakby pewne w po-

centrowa zasłona dla Polaków przez centrum zawieszona. Więc odzywam się do was, kochani rodacy, nie dajcie się już za nos wodzić panom centrowcom! Kto to potrafi lud lepiej bronić, ten co ma miliony albo ten co wśród narodu z własnej pracy żyje? Zapewnie ten, co potrzebuje jeszcze ludzkiej pomocy i co z ludem żyje. Jeszcze raz, kochani rodacy polscy odzywam się do was: W dzień 12 stycznia stańmy wszyscy do urny wyborczej i jak jeden mąż oddajmy głos na kandydata naszego p. Dombka, a będziemy pewni zwycięstwa, że nasz kandydat p. Dombek zwycięży, co daj Boże!

Górski.

Byczyna powiat gliwicki. Zewsząd donoszą o bobrowaniu centrowców na głosy polskie, więc i my musimy też się przynajmniej w naszych gazetach na tych wrogów naszej narodowości uskarżyć. Nie dokazywali oni też jeszcze nigdy tyle na naszym polskim Śląsku co obecnie przed tymi wyborami do parlamentu. Centrowi księża pokazują tu dobitnie swoją „życzliwość” ludowi polskiemu, bo niemal w każdej parafii i w każdej większej wiosce urządzają wiece centrowe. Nasz proboszcz ks. Sitko z Wielkiej Paczyny urządził nam w Nowy Rok aż dwa wiece w parafii. Jeden w Paczynie o godzinie 1/4 dla Paczyny i Pniowa, a drugi o godzinie 6 wieczorem u nas w Byczynie. Zjechali na te wiece kandydat centrowy Warlo i arcycierpiasta Scholz z Gliwic. Książę proboszcz już w niedzielę i w poniedziałek (Nowy Rok) te zebrania zapowiadał z ambony i prosił, żeby się wyborcy licznie zebraли. U nas w Byczynie zebrało się też wiele wyborców na sałę oberżysty Knichali, boć to nie uchodzi nie iść tam, kiedy „pon faroż” tak pięknie prosili. Książę proboszcz przewodniczył wieczowi i przedstawił ludowi polskiemu, urzędnika pruskiego, nadmiernika Warłę, który też jak umiał tak się tłumaczył i wyliczał, co on to dobrego będzie dla ludu polskiego robił, tylko powinni mu głosy oddać. Zwalczał namienię Koło Polskie i kandydata polskiego, bo Polakom i Kołu Polskiemu zachciewa się króla polskiego. — Ludzie z wielkiem niedowierzaniem słuchali jego wywodów, lecz zachowali się pomimo tych głupich wywodów tego centrowca, którymu się zachciewa poselstwa — dosyć obojętnie. Drugi mówca, ferbandowiec Scholz, ten dopiero nam potem wymalował centrowego kandydata Warłę, bo zaczął go chwalić od stóp aż do głowy i może byłby go aż pod niebiosa wyniósł, bo wyliczał wszystko, co on to jest za katolik, chodzi do kościoła a nawet i w Boże Ciało z procesją, że nawet się nie wstydzi po polsku mówić, bo jest synem małego gospodarza. Tak i podobnie rozmaitemi farbami Scholz maścił Warłę, że nieświadomy człowiek musiałby sądzić, że ma przed sobą jakiego pół-Boga. Ale nasi Wiarusi pomimo to, temu ferbandowcy nie wierzą, bo wiedzą, że Warlo jest urzędnikiem i na jednym z zebrani wyraził się, że będzie pracował jako poseł „für Kaiser und Reich”, a to nam wystarczy, abyśmy mu tej przyjemności nie robili i na posłoga nie obierali. Takiemu człowiekowi, co takie głupstwa o Polakach opowiada, naszych głosów nie oddamy, bo naszym posłem może być jedynie Polak, a takim jest ks. Jankowski.

czuciu okrutnej siły, że złamał wszelkie zapory i przejdą — ziemia jednak poczęła dudnić pod ich ciężarem. Brodate byki, idące na czele gromady, ze łbami nisko nad ziemią, zatrzymywały się chwilami, jakby rozważając, w którą stronę uderzyć. Z potwornych ich płuc wydobywał się głuchy ryk do podziemnego grzmotu podobny, z nozdrzów dymilo parę, a kopiąc śnieg przednimi nogami, zdawały się upatrywać z pod grzyw krwawemi oczyma ukrytego nieprzyjaciela. Nawrotnie podnieśli ogromny krzyk, któremu od strony głównej ławy i od skrzydeł otoki odpowiadały setki gromkich głosów; zawrzały rogi i piszczałki; zadrzęta puszcza, aż hen do najdalszych głębin, a jednocześnie wypadły na polanę ze strasznych harmidrem, goniące po tropie psy kurpieskie. Widok ich wprawił w mgnieniu oka we wściekłość samice, mające przy sobie młode. Idące dotąd zwolna stado rozproszyło się w szalonym pościgu po całej polanie. Jeden z turów, płowy, olbrzymi, niemal potworny byk, ogromem żubry przenoszący, puścił się w ciężkich skokach ku szeregowi strzelców, zawrócił ku prawej stronie polany, poczem ujrawszy o kilkadziesiąt kroków między drzewami konie, zatrzymał się, i hucząc, poczęł orać rogami ziemię, jakby podniecając się do skoku i walki.

Na ten straszny widok nawrotnie podnieśli krzyk jeszcze większy, w szeregu zaś myśliwych ozwały się przeraźliwe głosy: „Książna! książna! ratujcie pania!” Zbyszko porwał za utkwioną w śniegu oszczep i skoczył na skraj lasu, za nim skoczyło kilku Litwinów, gotowych zginąć w obronie sorki Klejstuta, a wtem zgrzytnęła w rękach pani kusza, zaświszczając grot i przeleciawszy po nad schylnym łbem zwierzęcia, utkwiał w jego karku.

— Dostał! — zawołała książna — nie pójdzcie...

Ale dalsze jej słowa zagłuszył ryk, tak straszliwy, że aż konie poprzyściadały na zadach. Tur rzucił się, jak burza, wprost na pania, lecz nagle, z niemiłym szumem, wypadł z pomiędzy drzew meżczy pan de Lorchę i pochylony na koniu, z kopią wyciągniętą, jak na rycerskim turnieju, runął wprost na zwierza.

Więc przez z Warlem, nie wart ani jednego głosu od Polaków.

Od Starego Kozła. Wybory się zbliżają! Już tylko kilka dni a mamy pokazać fałszywym prorokom centrowym, jakie to zaufanie u nas Polaków posiadają. Jest trochę spóźniony, ale niezapomniany dzień 17 ostatniego miesiąca starego roku. Mielśmy tu wice polski, i tak nasz książę proboszcz z ambony zapowiedział, że tu przyjdą jacyś panoczkowie od Bierawy, więc tam nie chodźcie mamy, bo przed sądnym dniem fałszywi prorocy przyjdą, to ich mamy nie słuchać. Podług mego zdania tak nie jest, bo ukochany książę Wajda nie jest żadnym fałszywym prorokiem, ale prawdziwym kapłanem katolickim, i także miłośnikiem bliźniego, a osobiście ludu polskiego. Ięć Polacy za posła i obrońcę wybierać dnia 12 bm. będą, a nie ks. Głowackiego. Jak będziemy cały czas zupełnie ziemniaczaną pożywać, to nam się sprzykrzyć musi. Tak nam Wiel. ks. dziekan Głowacki już się sprzykrzył; już też dosyć się naposłował, więc go już za posła nie chcemy. A więc go też wybierać nie będziemy, jeno Wiel. księdza proboszcza Wajdę z Kielczy. Jak jeden wszyscy do urny kariki oddamy dnia 12 bm. — Donoszę jeszcze o germanizacji w kościele: U nas w dzień Młodzianków miały nasze działki polskie nabożeństwo niemieckie z niemieckim śpiewem; dla dorosłych tego książę proboszcz nie potrafił tak łatwo zrobić, bo u nas niema żadnego Niemca, więc te małe działki się germanizuje a potem jeszcze żąda, żebyśmy centrowca wybierali.

Utoplec z nad Odry.

Uporeczywe kłamstwa.

Socjalistyczna „Gazeta Robotnicza” z uporem godnym lepszej sprawy obstaje przy swych kłamstwach na Koło Polskie rzucanych, przedstawiając je jako partię szlachty i panów wrogich ludowi. Sądzą socjaliści widocznie, iż w ten sposób ziści się cud, że przez powtarzanie kłamstwo stanie się prawdą. Twierdzą nadal, że Koło nałożyło do na chleb i mięso, podatek na kawę, herbatę, zapalki, piwo i t. d. Ani słówka nie ma w tem prawdy. Redaktor „Gazety Robotniczej” już raz został skazany przez sąd za to, że świadomie pisał nieprawdę o posłach polskich. Widocznie socjalni demokraci chcą, aby ich ponownie oskarżono o oszczerstwo. Na wyzwiska miotane na Koło Polskie nie odpowiadamy, bo byśmy sobie i Kołu Polskiemu ubliżyli.

Koło Polskie jest przedstawicielstwem całego narodu polskiego i zawsze broniło interesów społeczeństwa naszego, przede wszystkim interesów szerokich warstw ludowych.

Polscy kandydaci na posłów do parlamentu.

Katowice-Zabrze: Prezes „Zjednoczenia” Sosiński.

Bytom-Królewska Huta-Tarnowskie Góry: Redaktor Dombek.

Gliwice-Lubliniec: Ks. prob. Jankowski.

Obecni ujrżeli przez jedno mgnienie oka kopię, utkwioną w karku byka, która wnet wygięła się, jak pała i przysła w drobne kawałki, zaczęły olbrzymie rogaty łeb zniknął całkiem pod brzuchem konia pana de Lorchę, i zanim kto z obecnych zdołał wykrzyknąć, i rumak i jeździec wylecieli jak z procy w powietrze. Koń, spadłszy na bok, poczęł bić w przedśmiertnych drgawkach nogami, ogłotując je we własne wyprute trzewia, pan de Lorchę leżał w pobliżu bez ruchu, podobny na śniegu do żelaznego klina, tur zaś zdawał się przez chwilę wahać, czy nie pominąć ich i nie uderzyć na inne konie, lecz mając tuż przed sobą te pierwsze ofiary zwrócił się znów ku nim, i jął pastwić się nad nieszczęsnym rumakiem, gniotąc go łbem i orząc z wściekłością rogami jego otwarte brzuchy.

Z boru jednakże sygnali się ludzie na ratunek obcego rycerza. Zbyszko, któremu chodziło o ochronę książny i Danusi, dobiegł pierwszy i wbił ostrze oszczepu pod łopatkę zwierzęcia. Lecz uderzył z takim rozmachem, że oszczep, przy nagłym zwrocie tura pękł mu w rękę, on sam zaś upadł twarzą w śnieg.

— Zginął! zginął! — ozwały się głosy biegnących z pomocą Mazurów.

Tymczasem łeb byka pokrył Zbyszka i przycisnął go do ziemi.

Od strony księcia już, już nadbiegali dwaj potężni „brońcy”, byłiby jednak przybyli za późno, gdyby nie uprzedził ich, darowany przez Jasienię Zbyszko, Czech Hilawa. Ten dopadł przed nimi i podniósłszy oburącz szeroki topór, ciał w pochylony kark tura, tuż za rogami.

Cięcie było tak straszne, że zwierzę runął, jak promem rażony z przerabanymi kregami i łbem niemal do połowy odwołanym; lecz nadając, przemiął Zbyszka. Ohaj „brońcy” odcigneli w mgnieniu oka notworne cielsko, a tymczasem książna i Danusia reskoczywszy z koni, nadbiegły nieme z przerażenia do rannego młodzianka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kozle - Strzelce: Ks. prob. Wajda.

Opole: Ks. prob. Brandys.

Pszczyna - Rybnik: Hr. Maciej Mielżyński.

Kluczbork - Olesno: Ks. prob. Kuczka.

Racibórz: Ks. prob. Banaś.

Dla reszty okręgów (z wyjątkiem Prudnika, gdzie się nie stawia kandydata) będzie kandydatem ks. prob. Zakrzewski z Golejewka.

Na tych kandydatów każdy w swoim okręgu powinien nie tylko głosować, ale też agitować ze wszystkich sił i na wybory zabierać tych, którzy nie czytają naszej gazety.

Wojna włosko-turecka.

Z pola walki nie nadeszły w tych dniach żadne ważniejsze wiadomości. Natomiast donoszą rozmaite pogłoski, jakoby ze strony Turcyi przedsięwzięto usiłowania dla doprowadzenia do pokoju między Turcyą a Włochami. Włosi donoszą, że są gotowi do zawarcia pokoju, ale tylko pod warunkiem, że Włochy zatrzymają pod zupełną swą władzą całą Trypolitanie. O innych warunkach pokoju Włochy i Turcyą musiałyby dopiero się rozmówić i ułożyć.

Rewolucya w Chinach.

Cesarzowa wdowa chińska dała z własnej kieszeni na prowadzenie dalszej walki z rewolucjonistami 3 miliony taelów. Z powodu tego taktyka Juanszikaja w rokowaniach z rewolucjonistami nabiera większej stanowczości. Juanszikaj oświadczył, że rząd cesarski nie zgadza się na oddanie rewolucjonistom pod zarządek kilku prowincyi. Wobec tego prawdopodobnie układy będą zerwane. Walki już częściowo są rozpoczęte. Największy przyjaciel i mąż zaufania Juanszikaja, Wand-Wo-Tse, przeszedł na stronę rewolucjonistów i wyruszył z wojskiem na Pekin.

Dalej donoszą: Zawieszenie broni zostało przerwane. Rewolucyoniści chińscy podjęli na nowo pracę wojenną. Urządzono napad na Hanjang i Hankau; starcie było bardzo krwawe. Szczegółów brak.

Świeżo obrany prezydent republiki chińskiej przysłał do gazety amerykańskiej „World” depeszę, w której wyraża nadzieję, że pomiędzy nową republiką i Stanami Zjednoczonymi panować będą jak najlepsze stosunki. We Wszystkich koloniach amerykańskich, zamieszkałych przez Chińczyków, zbierane są składki na rząd republikański.

W Chicago w Ameryce kształcą się 19 lotników chińskich, którzy w tych dniach udadzą się na plac boju do Chin w celu pełnienia służby wywiadowczej na rzecz republiki. Wielu rewolucjonistów wyjechało z Ameryki do Chin w celu wstąpienia do szeregów republikańskich.

Sprawy kościelne.

== Ingres czyli przyjazd ks. biskupa Sapiehy do katedry krakowskiej odbędzie się w pierwszą niedzielę marca b.r. Obecnie odbywa się restauracya pałacu biskupiego w Krakowie.

== (Hojny zapis na kościoły warszawskie.) Zmarła niedawno ś.p. Marcelina Hamburgerowa we Warszawie zapisała cały swój majątek, wynoszący przeszło 200 000 rubli, na odnawianie ołtarzów w kościołach katolickich we Warszawie.

== (Prześladowanie Kościoła przez Moskali.) Sprawy członków sądu arcybiskupiego we Warszawie, ks. Ruszkiewicza, ks. A. Cieplińskiego, ks. W. Roszkowskiego i ks. Płaskowskiego, oskarżonych przez prokuraturę rosyjską o wydanie świadomnie niesłusznego (!) wyroku w sprawie unieważnienia małżeństwa zawartego między dawniejszymi wyznawcami sekty maryawickiej, wyznaczono na 6 lutego. Sąd arcybiskupi unieważnił był ślub udzielony przez „biskupa” maryawickiego, uznając, że do zawarcia małżeństwa istniała przeszkoda z powodu pokrewieństwa między nowożeńcami. Nadto sąd arcybiskupi odpowiadać ma za prowadzenie postępowania sądowego w języku polskim.

Z całego świata.

SPRAWY POLSKIE.

== We Wroślawiu w tych dniach zmarł poeta niemiecki i profesor prawa niemieckiego na tamtejszym uniwersytecie, Feliks Dahn, przeżywszy 77 lat. Zmarły wystawił się najwięcej swoim antykatolickim dziełem „Ein Kampf um Rom” (Walka o Rzym). Pisał też wiersze, zionące nienawiścią do Polaków i był jednym z najgorliwszych hakatystów.

== („Nigdy wstecz!”) Pod takim tytułem hakatystyczna „Tägliche Rundschau” w Berlinie zamieszcza korespondencję z miasta Redhen (?) w Prusach Zachodnich. W korespondencji jest mowa, że tam Polacy stale naprzód postępują; w ostatnich dzie-

sięciu latach ludność niemiecka z połowy spadła tam do ćwierci ogółu ludności, a przeszło połowa niemieckiej posiadłości ziemskiej przeszła w ręce polskie. — Autor sławi „błogie” skutki pruskiej polityki antypolskiej, i kończy słowami: „Cóżby to dopiero było, gdyby nie było polityki hakatystycznej!”

== (Choroba Macocha.) Znany morderca Damazy Macoch z Częstochowy, pozostający we więzieniu w Piotrkowie, zachorował na ospę. — Wobec zbliżającego się procesu przeciwko niemu stara się Macoch o dzielnego obrońcę. Atoli wszyscy adwokaci w Piotrkowie mu odmówili, a we Warszawie niektórzy adwokaci także mu już odmówili. — Tak zdrajcom i łajdakom bywa, że się nimi brzydzą i nie chcą się z nimi nawet stykać ludzie uczciwi!

== („Chytróść” polska.) W „Petersburskija Wiedomostiach” niejaki Jaropkin pomieszcza artykuł o Koło Polskie w Petersburgu. Autor dowodzi, że Koło Polskie dyplomatyczną polityką nagina opornych rządowi posłów rosyjskich w Dumie do swych celów. Aby zdobyć samorząd dla Królestwa Polskiego, Koło Polskie jest gotowe połączyć się nawet z szatanem. W stosunkach z partiami opornymi Koło Polskie postępuje tak, że zawsze ratuje interes polski i zawiera takie umowy, które mogą być Polakom potrzebne. — (Na tem właśnie polega przecież wszelka polityka i politykowanie, żeby osiągnąć dla własnego społeczeństwa jak najwięcej korzyści. Tylko środki w politykowaniu i cel politykowaniu powinny być godziwe i honorowe. A pan Jaropkin temu się dziwi!)

ROSYA.

== Rada związku przedstawicieli handlu i przemysłu wypowiedziała się ostatecznie przeciw projektowi posłów Dumy, zwanych paździenikowskimi, którzy pragnęli wywołać wojnę celną ze Stanami Zjednoczonymi. Rada uznała ten projekt za niebezpieczny pod każdym względem.

FRANCYA.

== (Kapitan Lux.) Donosiliśmy już, że francuski kapitan Lux, skazany w Niemczech za szpiegostwo na 6 lat więzienia i odsiadujący tę karę we fortecy w Kłodzku na Śląsku, uciekł stamtąd i szczęśliwie przybył do Paryża. Paryski „Matin” opisuje przygotowania do ucieczki Luxa w sposób następujący: „Przez cały czas pobytu w twierdzy oficerowie francuscy posyłali codziennie Luxowi pakę gazet, owiniętą grubym sznurem, długości 60 centymetrów. Z tego sznura miał sobie Lux zrobić drabinkę linkową. Również nadsyłano kapitanowi książki w ciężkiej oprawie, w środku której ukryte były piłki stalowe i pieniądze niemieckie; w ten sposób doręczono Luxowi 500 marek. Listy do niego pisano niewidzialnym atramentem, który wychodził dopiero po rozgrzaniu nad lampą. W ten sposób zawiadomiono kapitaną, że w nocy z 27 na 28 grudnia czekać na niego będzie w pobliżu twierdzy samochód, którym dowieziono Luxa do najbliższej stacyi austriackiej, skąd pociągiem pospiesznym udał się do Wiednia i następnie na Madryt do Paryża.” — Skądinąd donoszą jednak, że Lux nie samochodem, ale pieszo udał się na stację i odjechał w przebraniu niepoznanym pociągiem do Austrii. — Gazety paryskie „Gaulois” i „Echo de Paris” ogłosiły składkę narodową na ofiarowanie Luxowi dzieła sztuki, przedstawiającego Alzację i Lotaryngię. — Z rozkazu ministra wojny zabroniono kapitanowi Luxowi przyjęcia wszelkiego udziału w demonstracyach i manifestacyach, urządzanych przez narodowców francuskich, wśród których z tego powodu panuje wielkie rozgorczenie. Widocznie francuski minister wojny pragnie uniknąć drażnienia Niemców przez takie demonstracje.

BELGIA.

== (Ruch górników.) W kopalniach węgla w Charleroi spodziewają się zaburzeń; 50 000 robotników ma zastrejkwować, o ile nie przyjdzie do porozumienia między nimi a właścicielami kopalń. — Dalej donoszą: W przemyśle węglowym w Mons 25 tysięcy górników rozpoczęło zapowiadziany strejk. Niebawem zastrejkwują prawdopodobnie także wszyscy inni górnicy z tego okręgu. Spokój dotąd nigdzie nie został zakłócony.

HISPANIA.

== Socjaliści i republikanie mają w całym państwie wywołać zaburzenia. Policja przedsięwzięła najenergiczniejsze środki. Po jednym z wieców, urządzonym przed redakcją gazety radykalnej „Progreso”, były już krwawe starcia socjalistów z policją. Kilkadziesiąt osób aresztowano; są ofiary w ludziach.

== Na północy Marokka, na północnym skrawku Afryki, należącym do Hiszpanii, przygotowuje się wielkie powstanie przeciwko Hiszpanom. Rząd hiszpański dowiedział się, że utworzył się nowy oddział powstańczy w sile 20 tysięcy ludzi, którzy w marszach pospiesznych dążą na pomoc oddziałom powstańczym. — Rząd hiszpański z tego względu postanowił wysłać nowe siły zbrojne do Afryki.

Redaktor! Uczęcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz polski kosztuje 25 fen., z przesyłką 35 fen. Do nabycia w naszej księgarni.

Bolesna statystyka.

Mamy pod ręką statystykę, dotyczącą gazet w Austrii, więc państwa naogół bardzo jeszcze katolickiego. — I co nam ta statystyka powiada? — Wychodzi tam ogółem 450 gazet, z których 360 posiada charakter liberalno-żydowski, a tylko 90 charakter chrześcijański. — Pisma liberalno-żydowskie mają 1 800 000 abonentów, chrześcijańskie zaś tylko 460 000. — Pisma codziennych wychodzi 76; z tych jest 63 w ręku żydów i liberałów, a tylko 13 gazet codziennych jest w ręku katolików. — Nakład codziennych liberalno-żydowskich wynosi 1 milion egzemplarzy, katolickich gazet zaś 205 tysięcy. — Gazety liberalno-żydowskie mają wielkie nakłady, mają też bardzo wiele ogłoszeń, i za te ogłoszenia płyną dziennie ogromne sumy do kieszeni żydów za to, że swemi piśmami zatrują sumienie katolickie, zabijają wstydliwość i psują charakter. — A pamiętać należy, że w Austrii jest 95 procent katolików!!! Obojętność katolików wobec tej niszczyielskiej pracy jest wprost zadziwiająca. — Dodajemy, że powyższa statystyka uwzględnia tylko piśma niemieckie. — Kochani rodacy, powyższe liczby są bardzo smutne dla katolików. Czuwajmy i nie pozwólmy, żeby się i u nas podobne smutne stosunki nie wytworzyły! Pracujmy nad tem, żeby niemieckie niekatolickie piśma nie zalewały domów polskich katolickich! Rozszerzajmy wszędzie jak najusilniej dobre gazety polskie a usuwajmy z domów polskich katolickich gazety bezbarwne, niekatolickie, masońskie, socjalistyczne i wszelkie inne podobne! Sam honor narodu naszego i dobro Kościoła zakazują nam czytania i popierania gazet niekatolickich i zatrutowania niemi duszy społeczności naszej. Rozszerzajmy na nowy ten kwartał wciąż jeszcze „Polaka”!

Z bliska i dalsza.

ua. Bytom. (Jaki noworoczne.) W noc sylwestrową wyprawiają nierosądną ludźmi hałasy i platają różne gupie figle. Tak pewien tutejszy obywatel objeżdżał z taczka ulice Gliwicką i Dworcową; krzycząc ciągle, aż go policja nie zamknęła. Inni czekali znowu na kapelusze sztywne, a zobaczywszy przechodnia z takowym, strzaskali kapelusz kijami. — Zaś pewien młodzik obił feldfebla po twarzy z głupich przyczyn, za co też powędrował do kozy policyjnej.

ua. (Wybory ławników do sądu procederowego.) Według ustawy miejscowej wybiera się co sześć lat ławników do sądu procederowego. Peryod ławników dotychczasowych upływa obecnie, odbędzie się więc wybory nowych, i to dla oddziału metalurgicznego (hutników, ślusarzy, kowali itp.) dnia 22 stycznia od godziny 11 do 1; dla oddziału budowlanego (murarzy, cieśli, ceglarzy, szlachciarzy, robotników cementarnych itp.) dnia 23 bm., o tym samym czasie; dla zawodów poprzednimi oddziałami nie objętych (drukarni, piwowarów, kelnerów, brukarzy i rękodzielników różnych) dnia 24 bm. jak poprzednio; lokal wyborczy znajduje się w pokoju 2 starego ratusza przy ul. Klasztornej. Każdy oddział wybiera czterech ławników z grona pracodawców a czterech z pracobiorców. Wybrany może zostać, kto skończył rok 30 życia, nie pobiera zapomogi gminnej, przynajmniej dwa lata mieszka w obwodzie sądu (tutaj w powiecie bytomskim) i do urzędu ławnika jest uprawniony, tj. posiada w całej pełni prawa obywatelskie. Prawo głosowania mają pracodawcy z skończonym 25 rokiem życia, w obwodzie sądu mieszkający lub tutaj przedsiębiorstwo utrzymujący; tak samo pracobiorcy z skończonym 25 rokiem życia, w obwodzie sądu mieszkający lub tutaj zatrudnieni. Pracodawcą jest ten, który przez rok cały lub regularnie przez pewien czas przynajmniej jednego robotnika zatrudnia. W pokoju 1 starego ratusza są wyłożone listy wyborcze, a to aż do dnia 10 stycznia od godziny 8—12 przed południem; kto w listach nie jest zapisany, nie może głosować; dlatego zalecamy przejrzeć je wcześniej i ewentualnie kazać się wpisać. Wybory odbywają się kartkami pisanymi lub drukowanymi; każda taka kartka musi mieć c. tery nazwiska tych, których się wybiera. Wybrać można tych samych ławników, o ile jeszcze żyją lub w obwodzie sądu mieszkają.

— (Walerus przed sądem Rzeszy w Lipsku.) Swego czasu przez tutejszy sąd przysięgłych trzy razy na śmierć i 15 lat domu karnego za trzy zabójstwa i ośm usiłowanych morderstw skazany monter Mals Walerus odwołał się do sądu Rzeszy w Lipsku, w uzasadnieniu, że zamiar do zabójstwa śp. Kopia nie miał, i tego też sąd bytomski nie stwierdził, więc w tym przypadku jest kara śmierci niesłuszną. Sąd Rzeszy przychylił się w tym przypadku do jego wywodów i karę śmierci zniósł, natomiast odrzucił apelację co do dwóch innych wyroków śmierci.

x. Rozbark. W posiadłości p. Wierzchorka zostały przepisy dotyczące zarazy pyska i racie urzędowo zniesione.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bednorz w Bytomiu.

Esencje Likierowe

wystarcza najmniej na 12 litrów.
12 but. sortowanych M. 2.75 franko wszędzie.
Chemische Werke E. Walther, Halle a. S., Mühlweg 20

Ceny znacznie niższe!

Zbiór melodyi

dla użytku kościelnego i prywatnego zebrał i wydał **Ryszard Gilar**, rektor śpiewu i organista przy kościele N. M. Panny w Bytomiu.
Cena egzemplarza oprawnego zamiast 7.70 mk. tylko 5.50 mk., z przesyłką odnośnie do odległości 5.75 i 6.00 mk.

Dzieło to jest zaopatrzone aprobatą biskupią. Polecamy takowe miłośnikom śpiewu kościelnego i domowego. Melodie są zastosowane do gry na organach w kościele, na harmonium lub fortepian. Takowe można także używać do gry na skrzypce lub na instrumentach dętych jak trąba lub pismo. Zbiór obejmuje ogółem 983 melodyi do 930 pieśni, znajdujących się w śpiewniku, wydany nakładem „Katolika” w Bytomiu. Druk nut jest nadzwyczaj wyraźny, wykonany na dobrym, trwałym papierze.

„Zbiór melodyi” jest stosownym podarkiem na imieniny i inne uroczystości rodzinne. Poza tym powinien się znajdować w każdej rodzinie polskiej, dbającej o pielęgnowanie naszego pięknego śpiewu kościelnego i domowego.

Zamawiać można w każdej księgarni, u naszych pp. kolporterów i agentów lub wprost z naszej ekspedycji pod adresem:

Księgarnia „Katolika” w Bytomiu G.-Ś
ulica Piekarska 3/5.

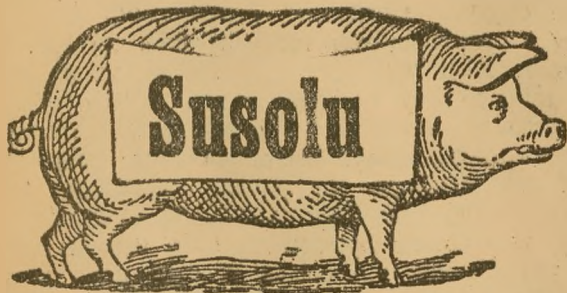
Drogeria św. Barbary

właściciel: L. Łukowski

Laurahuta, ul. Richtera
filia: Siemianowice, Bytomska 23
poleca na święta:

ozdoby na choinkę, pierniki, wina, esencje do wyrabiania wódek, świece oraz wszelkie artykuły drogerijne, perfumy, mydła toaletowe, farby, pokosty, lakiery, brzozy, pędzle pp.

Kto niezna jeszcze świetnych skutków jakie n. trzody wywołuje pasienie z do mieszczą prawdziwego



niech zapisze stempiowany woreczek 10 funt. za 3.50 mk. wprost z fabryki. Ucieszy się, jak świnie chętnie żrą, że aż koryta wylizają a tuczniaki o powołę czasu prędzej się utuczają. —

Susol zawiera w sobie także środki regulujące żołądek zwierzęcia, iż takowe dobrze trawi a także pozostaje zdrowe i odporne na różne choroby. —

Adres do listów:

„Susol-Vertrieb” Posen W. 21.

„Susol” kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 funty 75 fen.; we workach po 10 funt. 3.50 mk., 25 funt. 7.00 mk., 50 funt. 13.50 mk., 100 funt. 25.00 mk. franko najbliższej poczty lub stacyi kolejowej zamawiającego. 10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie stacyi i kolejowej, do której mamy Susol wysłać. Kto przyśle pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Bank ludowy w Zabrze

ul. Cesarzewicza 85
opodal „Wilhelmshöh”

przyjmuje depozyty
dyskontuje weksle
wypożycza pieniądze

GODZINY BIUROWE:

w dni powszednie od 8—12 przed południem
od 2—4 po południu.

Przy zakupie towarów prosimy
powoływać się na naszą gazetę.

Dla cierplących na żołądek!

Wszystkim tym, którzy skutkiem przeziębienia lub przeładowania żołądka, przez spożywanie niedostatecznych, ciężko strawnych, za gorących lub za zimnych potraw lub przez nieregularny sposób życia nabawili się kataru żołądkowego, karczy żołądkowych, boleści żołądkowych, ciężkiej strawności, zaziarnienia lub podobnych dolegliwości, zwraca się niniejszem uwagę na znakomite dyetycznie działające

Huberta Ullricha

wino ziółkowe.

Wino ziółkowe jest ze znakomych, uznanych jako uzdrawiające ziółek z dobrem winem przyrządzone i wzmacnia i ożywia organy trawienia człowieka. Wino ziółkowe usuwa przeszkody trawienia i działa podniecająco na świeże tworzenie zdrowej krwi.

Skutkiem wczesnego zażywania wina ziółkowego cierpienia żołądkowe po części już w zarodku się tłumi. Należy więc zawczasu je zażywać. Objawy jak: ból głowy, odbijanie, zgaga, wzdęcia, mdłość z zwracaniem, które przy chronicznych, zastarzałych cierpieniach żołądka tem gwałtowniej występują, znikają często już po kilkukrotnym napięciu.

Zatwardzenie stolca i nieprzejmne tego następstwo, jak: ciężenie, kolki, biele serce, bezsenność, jako też zastój krwi w wątrobie, śledzionie, cierpieniach hemoidalnych usuwa się środkami żołądkowym Ullricha często szybko. Środki usuwają niestrawność i usuwają przez lekki stolec niedobre materje z żołądka i kiszek.

Chudy, bladej wygląd, brak krwi, osłabienie

są po części następstwem złego strawienia, niedostatecznego tworzenia krwi i chorobliwego stanu wątroby. Przy braku apetytu, wśród nerwowego osłabienia i braku humoru, jako też częstego bólu głowy, bezsenności nocy, osoby takie powoli obumierają. Preparaty Ullricha, dodawają osłabionej sile żywotnej świeżego impulsu. Środki podnoszą apetyt, podnoszą trawienie i odżywianie, przyspieszają tworzenie krwi, uspokajają podrażnione nerwy i dołączają nowej ochoty do życia. Liczne uznania i podziękowania są na to dowodem.

Wino ziółkowe nabywać można w butelkach po 1.50 mk. i 2.00 mk. w wszystkich aptekach w Katowicach, Zawodziu, Szopienicach, Rożdżeniu, Wschodnim Burcu, Dąbie, Bismarkhucie, Ligocie, Mysłowicach, Sosnowcu, Siemianowicach, Laurahucie, Chorzowie, Król. Hucie, Świętochłowicach, Friedlandzie, Wirku, Bielszowicach, Mikołowie, Brzezince, Jaworznie, Szoszkowice, Granicy, Bendzinie, Brzezinach, Michałowicach, Łagiewnikach, Lipinie, Goduli, Rudach, Zabrze, Zaborzu, Dorocie, Orzeszu, Tychach, Starem Bieruniu, Nowym Bieruniu, Oświęcimie, Chrzanowie, Cieszkowicach, Sławkowie, Zabkowicach, Sączowie, Szarleju, Rozbarku, Bytomiu na G. Śl. itd. jako też wszystkich większych i mniejszych miejscowościach górnośląskiego obwodu hutniczego w całych Niemczech i krajach sąsiednich w aptekach.

Również firma Hubert Ullrich, Lipsk wysyła za zaliczką lub poprzednim nadaniem należności 3 i więcej butelek wina ziółkowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejscowości w Niemczech wolne od porta i skrzynki.

Przed naśladowcami ostrzega się.

Zadać wyraźnie

Huberta Ullrich'a wina ziółkowego.

Moje wino ziółkowe nie jest żadnym środkiem sekretnym; jego części składowe są: wino malaga 450.00, spryt winny 100.0 gliceryna 100.0 wino czerwone 240.0, sok jarząbkowy 150.0 sok wiśniowy 820.0 manna 30.0, koper włoski, anyż, korzeń Heleny, amerykań. korzenie posilne, kor. encyany, korzeń tatarski, aa 10.0. Te części składowe mieszczą się.

W czasie wojny

nie przechowujcie pieniędzy w domu, gdzie Wam procentów nie przynoszą, gdzie je Wam złodziej ukraść, ogień spalić lub wojsko cudze zabrać lub zniszczyć może, ale oddawajcie takowe do polskiego

BANKU LUDOWEGO w Gliwicach,

który w celu bezpiecznego schronienia pieniędzy wybudował w domu bankowym tresor czyli komorę stalową zupełnie pewną tak od włamania się jak i od ognia; nie więc zginąć nie może!

Swoją drogą płaci Bank od pieniędzy procenta (uroki) a za pewność pieniędzy gwarantuje nietylko swoim własnym majątkiem ale i majątkiem wszystkich swoich członków.

MESSNERA
wyborowe czyste gatunki
HERBATY
Paczki 100 g od mk. 0.55 — 1.40.

BANK

H. Pakulla i Ska. tow. z ogr. odp.

w Mysłowicach

ul. Pszczyńska nr. 21.

Dyskontuje weksle kupieckie, otwiera rachunki bieżące za podkładkami, uskutecznia zlecenia na zakup i sprzedaż papierów wartościowych oraz załatwia wszelkie interesa w zakresie bankowym wchodzące. — Przyjmuje depozyty (oszczędności) i płaci od dnia wpłaty:

3 1/2 %	za natychmiastowym	wypo- wiedze- niem.
4 %	„ miesięcznym	
4 1/2 %	„ 1/4 rocznym	
5 %	„ 1/2 „	

Wymienia wszelkie
pieniądze.

2 mieszkania

po 3 pokoje z kuchnią i kąpielnią i po 2 pokoje z kuchnią są zaraz do wynajęcia w naszym domu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) 13.

„Katolik”, Sp. z ogr. odpow., Bytom.

Oskar Kasperek

Świętochłowice

ul. Górnicza (Bergwerkstr.) 8

Szan. właścicielom domów i mieszkańcom stąd i okolicy polecam niniejszem mój

skład żelaza

połączony z składem przyborów domowych i kuchennych.

Polecam na obecny sezon po najniższych cenach wszelkie rodzaje pieców jak również części składowe (żelazo, miedź, piony i t. d.)

Dalej na nadchodzącą gwiazdkę najrozsądniejsze stosowne podarki w sprzętach domowych, towary stalowe i niklowe. Upraszam Szan. Publiczności mnie przy zakupach łask. uwzględnić i kreślić z wysokim szacunkiem

Oskar Kasperek.

Świętochłowice księżniczka

OFKA

I KLASZTOR PP. DOMINIKANEK

w Raciborzu.

Kartka z dawnych dziejów Śląska.

Napisał Konstanty Prus.

Cena egzemplarza 50 fen., z przes. 55 fen.

Do nabycia u naszych pp. kolporterów
Księgarnia „Katolika” w Bytomiu G.-Ś.
ulica Piekarska 3/5.



Dziś
każdy Polak
i Katolik

powinien mieć katalog Strzeleckiego. — W żadnej księgarni nie kupi pan tak tanio obrazków ślubnych, zegarków, skrzypiec, harmonik, jak u Strzeleckiego. — Zegarek lub broszkę kupione u Strzeleckiego, odbierze Pan ze swoją własną fotografią, lub na życzenie z obrazem ojca, matki, siostry, brata.

lub narzeczonej, albo z wizerunkiem swego patrona.

Katalog darmo.

Adres:

Józef Strzelecki,
Mogilno i. Posen.

Z bliska i dalsza.

Z Górnego Śląska. Wyczytałem w naszych gazetach, że niektórzy kierownicy duchowni wypędzają Keryka Polaka z konwiktu, tylko dlatego, że się uczy gruntownie swego języka polskiego i pielęgnuje go, aby później jako duszpasterz tem skuteczniej mógł pracować. Wierzyć się nie chce, żeby coś podobnego dziać się mogło! Serce się ściska na taką niesprawiedliwość ze strony sług Chrystusowych. — A kto temu winien, że się tak dzieje? Trzeba sobie odpowiedzieć, że my sami jesteśmy winni temu, bo cierpimy dla wielkiego szacunku dla naszego duchowieństwa i nie protestujemy przeciwko temu, gdy nam posyła się księży, nie znających odpowiednio języka naszego, tak że nasz język wielce kaleczy na kazaniach, a w spowiednicach nam Polakom nieraz niemieckie nauki dają, a dzieł naszych do pierwszych św. Sakramentów uczyć wcale nie chcą w ojczystym języku. Naszych księży wysyła się tak często na piaski niemieckie, a nam tu posyła księży, którzy nie znają naszego języka, a w tem jest szkoda niewątpliwa, bo to nieraz ludzi zniechęca bardzo. — Ale jest to i dowodem dla historii w 20-tym stuleciu na Górnym Śląsku. To samo czyniono niegdyś na Dolnym Śląsku, a dzięki temu mamy tam teraz większość protestantów. — Pytamy się, czy to jest zadanie Kościoła katolickiego? Podnosimy protest przeciwko temu! Wszak dla murzynów uczą się misjonarze ich ojczystego języka, aby ich dusze zbawić, natomiast nas Polaków traktuje się gorzej niż murzynów. Co za różnica pomiędzy pierwszymi a dzisiejszymi Apostołami! Gdzieżby dziś wiara katolicka była, gdyby pierwsi chrześcijanie byli tak postępowali, jak się dzisiaj nieraz postępuje? — Nad tem się trzeba dobrze zastanowić, broniąc prawdy, upominając się o swe prawa, bo na tem nie tylko nasze dusze szkodę ponoszą, ale i Kościół katolicki. **Zdrowy.**

Bytom. (1000 mk. nagrody.) Towarzystwa zabezpieczenia od ognia we Wrocławiu i Elberfeldzie, jako też przedsiębiorstwo Szałgotscha złożyli razem tyśiąc marek za pochwylenie podpalacza, który przed kilku dniami podpalił 2 stodoły w posiadłości Schałgotscha w Bobrku.

ua. (Nie wolno zarzucić szpiegostwa.) Przewodniczący tutejszego kółka śpiewackiego, p. Stanisław Popieliński, rzekł chodzącemu koło lokalu zebrania policjantowi Głogowskiemu, na którego mu się użalali niektórzy członkowie, że ich szpieguje: „Zakazuję Panu, tu szpiegować!” Policjant tem się obraził i wniósł o ukaranie. Na sądzie twierdził, że nie wiedział wcale, że towarzystwo śpiewu ma tam zebrania, więc szpiegować nie mógł. Sąd ławniczy skazał p. Popielińskiego na 10 dni więzienia. P. Popieliński się odwoła i stawia świadków, którzy mu się użalali na prześladowanie ze strony Głogowskiego.

Niem. Piekary. Dnia 15 grudnia 1911 odbył się u nas wybór do sejmiku powiatowego. Dzisiaj już mamy jednego zastępcę w sejmiku powiatowym. Stary sołtys p. Bajer i nasz sołtys teraźniejszy zarządzali od landrata, ażeby był jeszcze drugi zastępca z gminy, ponieważ nasza gmina już przeszło 10 tysięcy ludności liczy i przysługuje jej dwóch radnych w sejmiku. Ale nie posłużyła na korzyść p. sołtysowi, bo go nie obrano. Dlaczego, każdemu jest wiadomo; taki urząd dla sołtysa nie jest wygodny, bo tam trzeba przed landratem zasiadać, od którego sołtys jest zależny. Dla gminy nie byłoby też to korzystne. To dobrze zrozumiećli obywatele piekarscy, i dlatego we wyborze tylko dostał dwa głosy, a p. sztygar Szymon Gawider 10, i ten został obrany. — Z naszego sołtysa nie jesteśmy bardzo zadowoleni, bo nie jest oszczędny, jakbyśmy to sobie życzyli. Ciężary na gminie są wielkie, a pan sołtys przez rozmaite nowości, czasem niepotrzebne, jeszcze je pomnaża. Naprzykład taka wysoka drabina dla straży pożarnej wcale nie była nam tu potrzebna, i tak różne inne rzeczy. Nasi zastępcy gminni powinni także dbać o oszczędność i nie zgadzać się na nowe nieuzupełnione konieczne ciężary. — Tyle na dziś. **Jonck.**

Wielka Dąbrówka. (Nagroda.) Od początku lipca zeszłego roku spaliło się tutaj siedem stodoł i dwa domy mieszkalne; istnieją poszlaki, że ogień był podkładany. Prezes rejencji w Opolu wzywa do poszukiwania za złoczyńcami i wyznacza 500 marek nagrody dla tego, który podpalacza lub podpalaczy wykryje.

Łągiwniki. Lekarz knapszafkowy dr. Hartmann i tudzież się polatywał, aby łowić głosy na wybory. Odbyło się tu bowiem zebranie t. zw. partii niemiecko-narodowej czyli hakatystycznej, na którym przemawiał wyżej wzmiankowany p. dr. Hartmann. Naturalnie, że i tu ten pan cosiadł konia hakatystycznego i zaczął mocno na nim jeździć. Wykazywał p. Hartmann strasne niebezpieczeństwo polski i nawoływał, aby wszyscy Niemcy i ci co czują po niemiecku, oczywiście głosowali tylko na niego. To nie mamy nic przeciwko temu. Lecz wątpimy,

czy p. Hartmann będzie miał z tych głosów wielką pociechę, bo Niemców tu można policzyć na palcach. Główna rzecz, że Polacy będą głosowali na redaktora p. Dombka z Bytomia, o głosy zaś tych kilku niemieckich słuchaczy, którym przecie musiały wywodzi o polskim niebezpieczeństwie, paść potężnie na nerwy. Podobno różni panoczkowie hakatyści aż zębami dzwonili od strachu, gdy p. Hartmann przemawiał. eden mąż kartki, na których będzie napisane: Redaktor Paul Dombek, Beuthen O.-S. To będzie najlepsza odpowiedź na takie i tym podobne obelżywe dla narodu polskiego gadania Hartmanów, Bittów i Hösingów. Dalej więc, rodacy, do agitacji! Czas największy. Zwyciężyć musi polski kandydat redaktor p. Dombek z Bytomia.

Godula. (Z statystyki parafialnej.) W zeszłym roku odbyło się w tutejszej parafii 341 chrztów (pomiędzy tem 4 dzieci nieślubnych), 148 pogrzebów i 43 ślubów małżeńskich. Komunii św. udzielono 48910, ostatnim olejem świętym namaszczeń 155.

ua. Frydenschuta. (O wybory.) Partya hutnicza zwyciężyła przy ostatnich wyborach do rady miejskiej wielką większością, tak samo zwyciężyła przy wyborach do zastępstwa kościelnego, do czego też w znacznej części się przyłożył tutejszy ks. proboszcz. Mimo to partya ta nie może się uspokoić i zadowolnić. Ściga owszem tych, którzy mieli odwagę głosować, jak im nakazuje sumienie, czyni mianowicie stosunek swój jako pracodawcy do wyborców nieznośnym. Darmo przytaczać tu, że zemsta podobna jest nieszlachetna i niska; tacy nie dbają o moralność, tylko o kieszeń swoją i wpływ na niej oparty. Na kopalnię „Pokoju” wydano za wybory ostatnie dwóch robotników, którym w agitacji wyborczej znaczniejszy przypisywano udział, zaś w hucie obniżono wielkiej liczbie hutnikom za karę zarobek z 4,50 mk. na 3,00 i 2,50 mk. W ten sposób pragnie się ich wywalić z huty i miejscowości, sądząc, że gdzieindziej za pracę pójdą. — Tak się dzieje już teraz, co dopiero, gdyby ci ludzie zwyciężyli przy wyborach do parlamentu! Prawa dla robotników jak najgorsze, dom karny za strajk i tysiąc innych ograniczeń, sypnłoby się z ich życzliwego rogu obfitości. Bracia robotnicy! Sądźmy, że położenie wasze pojmujecie i życzyście sobie poprawy doli waszej. O wybory do parlamentu nikt was prześladować nie może, bo wybory te są tajne, oddajcie więc głos kandydatowi, który was szczerze będzie bronił, p. redaktorowi Dombkowi z Bytomia.

Eintrachthuta. (Bijatyka.) W nocy z Sylwestra na Nowy Rok przyszło tutaj w lokalu Goldsteina do wielkiej bijatyki. Noże i rewolwery były w obrocie, padły liczne strzały, połamano w sali krzesła i stoły, i powybijano szyby. Hutnik Szobik odebrał aż do mózgu sięgające pchnięcie nożem w głowę; nazajutrz zmarł w lazarecie świętochłowski. Śledztwo jest w toku.

Lipiny. (Z statystyki parafialnej.) Parafia liczy około 27000 dusz. Urodzeń było w roku ubiegłym 1220, mianowicie 660 pici męskiej a 560 pici żeńskiej, wtem bliźniat 21. Wypadków śmierci zaszło 695, to jest 140 więcej niż w roku zeszłym. Wzięto 205 ślubów małżeńskich, pomiędzy tem 2 młodsze. Na wiarę katolicką przestąpiło dwóch innowierców.

Król. Huta. (Z parafii św. Barbary.) Istnieje w tutejszej parafii także polski oddział dzieci, które uczęszczają na naukę przygotowawczą do św. Sakramentów. Ale dosyć dziwne jest zachowanie się ks. proboszcza wobec tych dzieci. Bo to ma być niby nauka w polskim języku, a on tymczasem wypytuje dzieci często po niemiecku. Raz powiedział dzieciom: Jest was tylko 100, to możecie iść na niemiecki katechizm. — W każdym razie dosyć dziwne to postępowanie. Gdy tu przyszedł, to nam zapowiedział, że jest ojcem parafii i że do niego się mają ludzie udawać, jeżeli im się krzywdą dzieje. — Udajemy się do niego w sprawie powyższej, aby dotychczasowej metody zaniechał i polskie dzieci sprawiedliwie tylko po polsku uczył, a niemieckiego oddziału ani im nie wspominał. — Z innej strony donoszą z tej samej parafii: Pewna niewiasta poszła do kupca p. Adamika, któremu zlecono wybieranie opłat za używanie ławek kościelnych, i chciała zapłacić miejsce w ławce na rok nowy. Wstąpiła do składu i pozdrowiła po polsku Pana Boga, a e nikt jej nie odpowiedział, tylko pani Adamikowa zapytała ją po niemiecku, czego sobie życzy. Na to odpowiedziała nasza niewiasta po polsku, że zapłacić chce za ławkę w kościele na rok nowy i to na czas polskich nabożeństw. Pani Adamikowa ofuknęła ją, że ma mówić po niemiecku z nią, bo w polskim języku niczego z nią nie załatwi. Niebawem pani Adamikowa odeszła, a nasza polska niewiasta czeka i czeka, aż ostatecznie przyszedł kupczyk, który pieniądze odebrał. — Tak postępują centrowcy z ludem polskim! Rodacy, czy pozwolicie, aby was w taki sposób trakto-

wano? Tylko silne skupienie się całej ludności polskiej i wspólna energiczna obrona praw swoich pomódz tu może! Nie trzymajcie się centrowców ani im się nie wysługujcie, tylko się wszyscy wspólnie trzymajcie i brońcie energicznie, aż będzie lepiej. Kto się dzisiaj jeszcze centrowców trzyma, ten szkodzi własnemu społeczeństwu i pomaga pomiać ludem polskim! **Król.**

Chorzów. (Włamywacze.) W nocy Sylwestrowej włamali się do biblioteki niemieckiej złodzieje i skradli pewną kwotę pieniędzy, cztery krzesła i kilka książek. W następnej nocy zaś włamali się do mieszkania nauczyciela Przybyły i skradli wiele sprzętów i ubrań.

— (Śmiały napad.) Do interesu pani Piekaczowej przy ulicy Szkolnej urządziło dnia 29-go grudnia z. r. po południu trzech rzezimieszków śmiały napad zbójcki. Jeden z nich przytrzymał p. Piekaczową i ubezszkodził jej wołanie o pomoc, podczas gdy inni rozejrzeli się za pieniędzmi, których z kasetki i z szafy zabrali przeszło 170 marek, poczem wszyscy uciekli niepoznani. — Coraz piękniej!

Laurahuta. (Z statystyki parafialnej.) W roku ubiegłym odbyło się w parafii Laurahucie-Siemianowicach 1251 chrztów, 231 ślubów małżeńskich, 683 pogrzebów, w tem 473 pogrzebów dzieci a 210 dorosłych. Do pierwszej komunii świętej przystąpiło 718 dzieci, orłem udzielono przeszło 105000 komunii św. Sakramentu ostatniego olejem św. namaszczenia udzielono 550 razy.

Świętochłowice. (Strzelanie do pociągów.) Do przejeżdżającego tedy pociągu osobowego oddał ktoś nieznaną strzał z teszyngu. Kula przebiegła pewnemu podróżnemu, wyglądającemu oknem, mimo głowy. Śledztwo jest w toku.

Szopienice. W piątek o 9½ przed południem zostanie na naszym cmentarzu pogrzebany śp. Piotr Molrski założyciel tutejszego browaru, który choć w Wrocławiu umarł, tylko między nami chciał się na wieczny spocynek złożyć. Bo kochał on całym sercem lud nasz i nie podzielał nigdy tej sromotnej pogardy, którą go nasi dorobkowiec niewdzięcznie darzą. Dla fachowego wykształcenia obracał się w młodych latach między rozmaitymi narodami, ale nigdy nie nad swoich nie przekładał. Cenił wysoko religijność i pobożność nas-ego ludu, a lud to żywo odczuwał i z niejednej piersi wyrwie się za nim serdeczne: „Niech odpoczywa w pokoju!”

Tarnowskie Góry. (Śmiałe włamanie.) Do interesu konfekcyi F. Behnscha przy ulicy Krakowskiej włamali się w Nowy Rok złodzieje, dotąd jeszcze niewyśledzeni. Przywłaszczyli sobie ubrań kobiecych, dziecięcych i materii różnych za przeszło 2800 marek.

Zabrze. (Samobójstwo.) Robotnik Gawron z ulicy Sośnickiej powiesił się w mieszkaniu swoim, podobno z powodu niezgody w małżeństwie.

— (Z przemysłu węglanego i żelaznego.) W 1911 r. wysłał G. Śląsk 27686638 wagonów węgla, czyli o 162120 wagonów więcej niż w roku poprzednim. Śląsk Dolny wysłał w tymże czasie 408798 wagonów, czyli 8745 więcej niż w roku poprzednim. — Fiskus górniczy w Ławieńskich (Versuchsschacht) zapłacił przy 800 robotnikach w roku 1911 około 5000 marek podatku proceduralnego podczas gdy katowicka spółka akcyjna (Hubertushuta) w tymże czasie przy 1200 robotnikach tylko 1600 marek takiego podatku zapłaciła. Według tego przykładu jest wydajność przemysłu żelaznego o 80% mniejsza niż węglowego.

R. Wielki pożar powstał w tych dniach wieczorem o godz. 8 w posiadłości Ballestrema, przylegającej do Zaborza. Zapaliła się polna stodoła; najprawdopodobniej ogień został podłożony. Na miejsce zjechało się wiele sikawek, lecz ani jedna nie zdołała stłumić pożaru.

R. (Zatonął na okręcie.) Na zatopionym okręcie „Cordon”, który się zderzył przeszłego tygodnia z innym okrętem na morzu ałkańskim utonął także, będąc na nim jako majtek zatrudniony Jan Twardawa z Zaborza. Twardawa pracował przedtem we Westfalii, poczem się udał w służbę na okręt, gdzie znalazł swą śmierć.

Zabrze. Kochani bracia robotnicy, przeżyliśmy ciężkie czasy w starym roku, więc przedewszystkiem życzymy sobie nawzajem szczęścia, zdrowia i dobrego powodzenia na ten nowy rok. Przerwaliśmy stary rok i znosiliśmy rozmaite prześladowania od wrogów, którzy nas na każdym kroku chcą zniszczyć. Nadchodzi nowy rok i nowa walka wybrzeża, i musimy (bo jest naszym świętym obowiązkiem) zaraz na początku nowego roku iść do walki wyborczej — nie z armiami, ale z mężnami, dobrymi sercami i myślami. Niech tedy każdy z nas, kochani rodacy, stanie jak mur na 12 stycznia u urny wyborczej i odda swój

głos tylko naszemu rodakowi, który będzie zastępował nas w niemieckim parlamencie co do spraw narodowych i robotniczych i wszelkich innych, bo żaden inny poseł nie będzie czuł naszych uczuć, jak poseł nasz, kochający i miłujący naród polski, to jest tu w naszym okręgu nasz rodak p. Wojciech Sosiński, następca naszego posła Wojciecha Korfanteo. Niech żyje nasz poseł nowy p. Wojciech Sosiński! I niech tak pracuje, jak poprzedni nasz poseł Korfanteo! Jesteśmy zadowoleni z posła Korfanteo i dziękujemy mu za jego pracę i trudy przez te lata, które posłował. — Kochani bracia rodacy, wszystkie party walczą przeciw naszej narodowości i naszemu polskiemu robotnikowi; mamy dużo do „obytaki”, ale my staniemy z naszymi „twardymi głowami”, jak już raz było pisano w naszych odezwach: Miejmy twarde głowy! I życzymy sobie, żeby wszyscy Polacy jak jeden mąż mieli „twarde głowy”, to jest przede wszystkim trzeźwe głowy, żeby rozum nie był zalewany alkoholem, bo inaczej głowy zmiękną i roztopią się jak cukier w herbacie. Jeżeli będziemy mieli trzeźwe głowy my wszyscy Polacy, czy prosty, czy pochylony, czy mały, czy wielki, to zwyciężymy łatwo; nie będziemy mieli takich mozołów, jakie dotąd mamy, i dopiero wtenczas też będą nas nasi wrogowie inaczej cenili i będą sobie głowy łamali, gdy nasz naród będzie przychodził do trzeźwości i do lepszej oświaty. Jeżeli chcemy przeciw wrogowi walczyć skutecznie, to go musimy uderzyć po kieszeni, to jest nie zanosić naszych ciężko zapracowanych pieniędzy do knajpów którzy wszyscy głosują i walczą przeciw nam. My kochani rodacy musimy i powinnością naszą jest szanować naszą narodowość, naszą godność, ale dotąd nasi wrogowie wiedzą, iż tylko szanujemy się w słowach a nie w czynach. Wtenczas będą szanowane nasze obyczaje narodowe, jeżeli wszyscy Polacy z góry i z dołu jak jeden mąż będą trzeźwo pracować i honorowo zawsze postępować. Między sobą powinniśmy być zawsze zgodni i pełniący ściśle wszystkie obowiązki. Wchodząc na radę albo zmożąc upokorzyć się, albowiem bez pokory niema zgody. Stąd nie mówi się do ludzi: podnieście się do zgody, ale skłońcie się do zgody. Brzuch pełny nie daje mądrości, a głowa pijana zgody. Więc umiarkowanie we wszystkim! A ochota do pracy! Więc jeszcze raz z całego serca wołam do was, rodacy: Nie bądźmy leniwi w dzień 12 stycznia 1912 roku choć będziemy i zmęczeni z nocnej szczyty; ale idźmy wszyscy na wybory i oddajmy nasze głosy albo kartki, na których nasz kandydat jest po imieniu i nazwisku wydrukowany, to nasz Wojciech Sosiński z Katowic.

Czarny.

Gliwice. (Fałszywe pieniądze). Obracają się tu podrobione pieniądze, szczególnie jednokrówek. W tych dniach przytrzymano w urzędzie tutejszym banku Rzeszy taką sztukę, mającą liczbę roku 1909 i znak menniczy A. Też w innych miejscowościach przytrzymano podczas świąt podrobione jedno- i dwumarkówki.

Szobiszowice. W wyborach do zarządu kościelnego w parafii Szobiszowskiej otrzymali Polacy 375 głosów. Niemcy 392 i centrowcy 306 głosów. Odbędą się ścisłe wybory pomiędzy liberałami czyli partią hutniczą i Polakami. Wybór Polaków jest zapewniony. Walka była zacięta jeżeli się zważy, że przy zeszłych wyborach, które zostały unieważnione, było ogółem 690 głosów, a obecnie padło czyli głosowało 1073 wyborców. Do tej sprawy powrócimy jeszcze.

Lubliniec. Mężczyźni, którzy się chcą poświęcić rozdawaniem odezw i kartek w obecnym czasie przedwyborczym, taksamo mężczyźni, którzy chcieliby w

dzień wyborów stać z kartkami przed lokalami wyborczymi, niech się zgłoszą jak najprędzej do kupca M. Rzeźniczka w Lublińcu.

Dobrodzień. (Ś. p. ks. prob. Ganczarski.) Donoszą nam z Szemrowic: Dnia 4 stycznia miała być u nas kolęda. Ksiądz prob. Ganczarski z Dobrodzienia przyjechał i odprawił Mszę świętą o 7 godzinie, podczas której go ruszył paraliż. O godzinie 1 w południe już umarł. Ś. p. ks. Wiktor Ganczarski 15 lat był w Dobrodzieniu jako proboszcz. Niech odpoczywa w pokoju. — Druga wiadomość w tej samej sprawie z Dobrodzienia donosi: Nasz ks. dziekan Ganczarski na kolendzie w Szemrowicach został paraliżem rażony, i to śmiertelnie, i po zaopatrzeniu go św. Sakramentami życie zakończył. — Także w Dobrodzieniu stolarzowa Gatzka wyszła z domu po zakupno i zostawiła bez dozoru swoje mienie, które się od pieca przez nieostrość zapaliło i jedno zaraz zmarło.

Olesno. (Okręgi wyborcze.) Miasto tuższe jest podzielone na dwa okręgi wyborcze. Pierwszy obejmuje ulice Rynek, Opolską, Solnoryńską, Rynek solny, Targowisko, Szkolną, Kościelną, Dworcową aż do mostu nad Stobrawą, Rybacką, Szywałdzką (Schoenwaelder), Różową, Wałową, Sądową, Pańską, Parkową, Mączną, przy Bramie (Torgasse), szosę Lublińską i Wielkie Przedmieście; lokal wyborczy w starym domu powiatowym (altes Kreishaus); przewodniczącym wyborów radca Krause, zastępcą kupiec Klucznik. Okręg drugi obejmuje: ulice Dworcową na północ od mostu nad Stobrawą, Małe Przedmieście, Starą Szywałdzką, gazownię i wschodnie pogranicze polne (östl. Feldmark), Seminarską, szosy Bocianowską i Landsbergską, Dworzec, folwark Młynek i osady na pogranicznych polnych północnym, zachodnim i południowym; lokal wyborczy: sala posiedzeń magistrackich w ratuszu; przewodniczącym wyborów: sekretarz wydziału powiatowego Małkowski, zastępcą sekretarz Kucharski. — Dalej bracia, stawcie się jaknajliczniej do wyborów! Ks. Kuczka powinien zwyciężyć jaknajświetniej.

Mochów pod Głogówkiem w Prudnickim. (O germanizacji w ogóle.) Woła Kościół jest, żeby wiary uczono wszędzie w ojczystym języku; to też potwierdził Duch święty, kiedy apostołom dał cudownie dar języków, aby ich nauki wszyscy zrozumieć dobrze i pokochać mogli. A jednak u nas na Śląsku niestety tak często inaczej się dzieje, chociaż skutki złe już są widoczne. Widzimy bowiem nieraz, jakie to nowe mody niekatolickie nastawiają. W kościele często niema należytego zachowania się ludzi niedobrze i nie po polsku wychowanych, tacy ludzie też już Pana Boga nie pochwalają; a gdy się uwagę im zwróci, iż mają Pana Boga pochwalić, to mówią, iż teraz niema już tej mody. Dalej widzimy występkę przeciw moralności coraz częstsze; kradzieże, zabójstwa się mnożą. A jak Pan Bóg tego jeszcze długo nie zmieni, to będzie strasznie na świecie, bo kara musi przyjść. Nie dziwię się tak dalece świeckim ludziom, ale duchownym, kiedy oni walczą przeciw ludowi, i kiedy jedni idą za rządem, drudzy za Panem Bogiem. Tego to pojąć nie mogę. Przed kilkunastu laty wszyscy księża do kupy trzymali, i wydali odezwę, iż lud ma być we wierze uczony w ojczystej mowie. I tak my się podpisywali pod petycję, wysłaną potem do Berlina, aby naukę wiary przywrócono w języku polskim. A dziś wielu księży jest za niemiecką nauką. Broń Boże, nie mówię tu o wszystkich, boć mamy też jeszcze wielu takich, co uczą podług sumienia i podług woli Bożej. A przecież ci księża, co są za niemiecką, muszą wiedzieć, że ta-

ka nauka niemiecka jest wątpliwa i idzie prędko w zapomnienie. Ci ludzie, co są wiary w ojczystej mowie uczeni, choćby śli do świata między innowierców do roboty, nigdy tak prędko od wiary nie odpadną, jak ci, co są w obcej mowie uczeni. Wiem to dokładnie z doświadczenia, bo też byłem między innowiercami. Ale my Polacy wiary nie utracili, chociaż ci podniemczeni z nas się wysmiewali, gdyśmy śli do kościoła. Teraz wyjdzie kto kilka mil od domu, już wróci socyalistą do domu. To są skutki germanizacji.

Głóg.

Wiec wyborczy w Zalesiu

odbędzie się w stodole gospodarza p. Franciszka Wilkowskiego w środę dnia 10 bm. o godz. 12½ w południe. Liczny udział wyborców pożądan.

Polski Komitet Wyborczy na powiat strzelecki.

Rozmaitości.

★ (Głód w Rosyi.) Z Orenburga donoszą, że w prowincyi tej zapanował taki głód, iż wieśniacy, nie posiadający żadnych środków do życia, sprzedają swe dzieci koczującym tam Kirgizom.

Pocztą Redakcyi.

J. K. Ch. Pierwsze zdanie przytoczonego § 394 kodeksu cywilnego wyjaśnia Panu dostatecznie podstawę owego wyroku. Należytością, nie podlegającą zajęciu (Pfändung), jest zarobek o ile nie przekracza miesięcznie 125 mk. Przewodniczący sądu nie uważał tu stosunku hutnika do huty jako taniego pracobiorcy do pracodawcy, lecz jako dłużnika do wierzyciela; zarobek owego hutnika nie przekroczył miesięcznego 125 marek, więc nie można było owego długu (kary) od zarobku potrącać. Z drugiej strony, gdyby tu uważany był stosunek pracobiorcy do pracodawcy, to byłaby huta taksamo przegrała wskutek § 825 kodeksu, ponieważ kara w takiej wysokości, że hutnik byłby narażony na nędzę, wygląda na zdzierstwo i wykracza przeciwko dobremu obyczajom. Jest prawo górnicze, które sprawę kar reguluje w myśl kodeksu mniej więcej; podobnego prawa hutniczego nie ma. Zdanie drugie § 394 (Gegen die aus Krankenkassen i. t. d.) znaczy, że ze wsparć z różnych kas mogą być należytości potrącano choć te nie wynoszą 125 mk. miesięcznie.

Wadesłano.

— Człowiekowi dziś często przychodzi ciężko z mnóstwa jemu się na każdą wymyśloną potrzebę polecanych środków, wybrać zaraz cenny oryginał odmarnych naśladownictw. To dotyczy w osobliwej mierze na polu higieny, a tu znowu specjalnie nieograniczonej kupy maści. Aby pieniędzy i zgorszenia zaoszczędzić, jest najkorzystniej, posługiwać się tylko starymi, jako wybornie znanymi medykamentami, a jako takie jest najchłubniejszego wspomnienia godna maść „Rino”. Przy wszelkich ranach i wrzodach, przy afekcjach skórnych, porostach, liszajach, strupach na głowie, łuskach i każdego rodzaju ran od spalenia, jest ona przewybornego, zbawiennego skutku. Z nadzwyczajną siłą pokrywającą, łączy ona wielką przyjemność, że nie przeszkadza rozwojowi młodej skóry. Maść „Rino” jest we wszystkich aptekach (puszka po 1,15 i 2,25 mk.) do nabycia, lecz tylko prawdziwa w oryginalnem opakowaniu biało-zielono-czerwonym i z firmą Rich. Schubert & Co., Weinböhla-Dresden. Wybornieść maści „Rino” daje jej wszędzie prawo domowe.

W Księgarni naszej można nabyć:

HRABINA ŻEBRACZKA, romans kryminalny. Str. 1027. Cena egzemplarza ozdobnie oprawnego 4,50 mk., z przesyłką pocztową 4,75 resp. 5 mk.

Piękna ta powieść opowiada nam losy córki hrabiego, która porzuciwszy dom rodzicielski, poszła w świat za swym ukochanym. Postępek jej nie uszedł bezkarnie. Uwodziciel młodej hrabiny porzucił swą ofiarę, która przez przeciąg trzech lat błądziła po świecie o głodzie i chłódzie, aż ostatecznie wróciła do domu rodzicielskiego, prosząc ojca o wybaczenie. Nie uzyskawszy łaski ojca, ucieka ponownie z domu. Kto się chce dowiedzieć o dalszych losach biednej hrabiny, niech przeczyta dalszy ciąg tej nadzwyczaj ciekawej powieści.

SOMO-SIERRA, wydanie jubileuszowe z okazji stułecnej rocznicy przez Artura Gruszeckiego. Piękne to dzieło obejmuje 71 stronic druku wkiego formatu i ozdobione jest 13 całostronnymi, na lepszym papierze wykonanymi obrazkami.

Treść jego jest zwięzła i zrozumiała; zaznajamiamy się z dziejami Polski w czasie rozbiorów, na wojny napoleońskie i tworzenie legionów polskich przez generała Dąbrowskiego, mamy dobry pogląd, a ostatecznie ozytać możemy o rozruchach w Madrycie i bitwie pod Somosierrą w 1808 roku.

skiej gwardyi bił się dzielnie pod dowództwem Napoleona. O wszystkich tych ważnych wypadkach czytać można w dziele Gruszeckiego „Somo-Sierra”.

Cena egzemplarza w pięknej kolorowej okładce wynosi 1,50 mk., z przesyłką pocztową 1,80 mk.

BIAŁA SUKMANA — SIEROCA DOLA — MACIEJ MAZUR. Trzy powiastki, pierwsza z czasów Kościuszki, napisana przez biskupa Władysława Bandurskiego, druga opowieść z życia ludu przez Lewera Maciejowskiego, trzecia i ostatnia przedstawia nam życie skazanych na Sybir. Całość obejmuje 102 stron druku; cena egzemplarza brosz. 50 fen., z przesyłką 60 fen.

DWA ŚWIATY, powieść nadzwyczaj zajmująca. Stron 208. Cena egzemplarza brosz. 75 fen., z przesyłką 85 fen.

KRÓLOWA NIEBIOS. Legendy o Matce Boskiej przez Maryana Gawalewicz a. Egzemplarz brosz. 20 fen., z przesyłką 25 fen.

NA TONACYM OKRĘCIE. Broszurka ta obejmująca 90 stron druku i zawiera następujące powiastki i opowiadania: Na tonącym okręcie. W szpitalu. — Od Apenninów do Andów. — Ożenienie Baw. — Ojca Bartłomieja.

Ze wspomnień Kuropatwy. Egzemplarz brosz. 40 fen., z przesyłką 50 fen.

OLEŚIA, powieść nader zajmująca w 14 rozdziałach. Napisał A. I. Kuprin. Cena egzempl. brosz. 40 fen., z przesyłką 50 fen.

SŁOWIANIE. Uroczystości i obrzędy. Tytuły rozdziałów: Charakter, obyczaje, urządzenia społeczne. — Religia. — Święto Kupaty. — Postrzyżyny. — Pogrzeb pogański. Cena egzemplarza brosz. 20 fen., z przes. 25 fen.

USTAWA o zawiadowaniu majątkiem katolickich gmin kościelnych z dnia 20-go czerwca 1875 r. b. dodatkiem regulaminu wyborczego, odnoszącego się do Zarządów kościelnych i zastępców gminnych. Cena egzemplarza brosz. 25 fen., z przesyłką 30 fen.

ZA KRAJ I BRACI. Opowiadanie historyczne. Napisała Walerya Szaley. Broszurka ta obejmuje 76 stron druku i kosztuje 40 fen., z przesyłką 50 fen.

ZAŁEW KOPALNI. LEGENDY GÓRNICZE. W dziełku tem opisuje znana ogółowi polskiemu powieściopisarka Zofia Bukowiecka katastrofę załewu kopalni, jakoteż legendy górnicze, jak: O górce Gólonowskiej. — O skarbnicy. — O Piotrze Wydzidzie. Cena brosz. 25 fen., z przesyłką 30 fen.